

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“.

Nakładem Redakcji.—W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Wpływ dojenia na produkcję mleka.

Praktyka bardzo często stwierdza teorię, że dojenie znakomity wpływ wywiera na wydzielanie się mleka z wymienia krów. Bardzo często obserwowano, że sprowadzone z zagranicy bardzo mleczne krowy, mimo wszelkiego pielęgnowania nagle straciły mleczność, bez wszelkich widocznych przyczyn, i nikomu do głowy nie przychodzi, że jedyną przyczyną jest *złe dojenie*. We wielkich gospodarstwach prawie zawsze bywa gospodyni, dozoruująca dojenie; niekiedy nawet obowiązek ten ciąży na pisarzu. Mimo to dojenie nie tak się odbywa, jak się odbywać powinno, gdyż ani kobiety i dziewczki, ani też gospodyni i pisarz nie wiedzą, ile to od prędkiego i odpowiedniego dojenia zależy.

Nie będziemy się tutaj obszerniej rozwódzić nad przyczynami niedbalstwa, z jakim się odbywa dojenie krów u nas, o którego ważności częstokroć właściciel, nigdy zaś ludzie zajęci tą pracą, wyobrażenia nie mają. Pierwszy, starając się o czyste wydojenie krów, zwykle to czyni z chwilowych drobnych korzyści, aby mieć nieco więcej mleka; o ważniejszych równie względach fizjologicznych ani marzy. Ludzie zaś spieszą się, aby zwłaszcza rano ukończyć przykrą robotę, dla dokonania której rychło wstawać muszą. Na pół spiące dziewczki i kobiety doją krowy, a zaprawdę i gospodarza, a nawet pisarza, drzemając pilnują doju, boć to im w szkołach nikt nie powiedział, że niedokładne wydojenie krowy ma wpływ na następny udój, że jedna kropla pozostałego mleka zjada niejako kilka kropel przyszłego udoju? Któż naszych ludzi pouczał, że ostatnia kropla mleka jest najtłustszą, bo tłustość pływa na wierzchu czy to w naczyniu, czy też w wymieniu. Również nikt nie powiada ludziom zajętem dojeniem krów, że w skutek niedokładnego dojenia zmniejsza się wydzielanie się mleka z gruczołów mlecznych, których kanały powoli się zatykają, skutkiem czego, cenna z natury krowa, wszelką wartość jako dójka utracić może, kiedy przeciwnie przez dokładne dojenie mleczność powię-

kszyć się daje. Z tego też powodu potrzeba nawet doić krowy po nassaniu się cieląt, które nigdy do czysta nie wydobywają mleka z wymienia.

Dr. Menzel, jeden z najznakomitszych badaczy tego przedmiotu o którym tu mówimy, powiada, że gdyby się krowie dającej dziennie 3 kwarty mleka, ważącego około $7\frac{1}{2}$ funta, pozostawiło w wymieniu $\frac{2}{5}$ kwarty, ważących około jednego funta, toby ta sama krowa już przy następnym udoju pół kwarty mleka mniej dawała, niżeli gdyby poprzednio do czysta była wydojona. Pozostawiając zaś przy drugim dojeniu pół kwarty w wymieniu, przy następnym już zabraknie całej kwarty. Zdając zaś do czysta krowę do ostatniej kropli, to ona w równych odstępach czasu też równe ilości mleka dawać może, i przymiot ten zachowywać będzie przez kilka lat z rzędu. To są zasady wynikające z teorii o organach, i one to zasługują na uwzględnienie w praktycznej hodowli dobytku.

Zwykle też sam gospodarz winien, że kobiety niedokładnie wydojają krowy. Zwracam tu uwagę na to, że najczęściej się wymaga, aby jedna dziewczka 12—15 sztuk doiła. Czy jest fizyczna możliwość wydoić do czysta taką liczbę krów, o to rzadko kto się pyta. Dojenie samo z siebie wymaga, prócz uwagi, także i siły, a tej ostatniej nawet w wyższym stopniu, niżeli zwykle przypuszczamy, bo zasadą dobrego dojenia jest, aby każdą dojkę całą dłonią obejmować, i mocno ją ścisnąć, co muszkule rąk natęży.

Nigdy nie słyszymy, aby gospodarze sobie winę przypisali, gdy krowy w mleczności się cofają; zawsze w ich mniemaniu winna dziewczka. A jednak ona prawie całkiem niewinna, gdyż ani wie, że niedokładne wydojenie krów jaką większą szkodę wyrządza, ani też fizycznie nie jest w stanie podołać zadaniu.

Podług *Dr. Menzla* następujące reguły zachować należy przy dojeniu. Nasamprzód trzeba dójki przed rozpoczęciem dojenia zwilżyć mlekiem, co jednak odbywać się musi czysto umytemi rękami. Następnie łagodnym głaskaniem palcami podrażnić trzeba dójki, a potem dopiero całą dłonią uchwyciwszy naprzemianległe dójki, n. p. tylną prawą i przednią lewą, lub tylną lewą i przednią prawą, mocno je ścisnąwszy, pociągnąć na dół. Ruch rękami powinien się odbywać tak prędko, że stojący w pobliżu nie usłyszy przerwy w cieczeniu mleka. Strzykanie, jakie zwykle w naszych oborach słyszeć się daje, jest wadliwem; ono dopiero pod sam koniec dojenia nastąpić może, kiedy niejako już tylko o to chodzi, aby ostatnią kroplę wycisnąć z wymienia.

Od szybkości ruchu rąk przy dojeniu wszystko zależy, i dla tego to głównie przypilnować go trzeba. Od niego bowiem nietylko zależy wydzielanie się mleka, ale nadto zapobieganie, aby śmietana nie wzbijała się już w skopkach, używanych przy dojeniu, gdyż to ani nie jest korzystnem przy sprzedaży mleka, ani też przy późniejszym wyrabianiu z niego masła. Śmietana bowiem w naczyniach, w których mleko się podstawa, jak najjednostajniej i najrówniej wzbijać się powinna, aby zbyt długo nie pozostawała w styczności z powietrzem, wywołującym kwaśnienie i zmniejszającym ilość śmietany.

Mając jałowice cielne, których dójki są małe, nierozwinięte jeszcze, z biedy zadowolnić się musimy wystrzykiwaniem mleka, t. j. dojeniem dwoma palcami. Lecz i tu starać się należy, aby się dójki należycie rozwięły i aby skutkiem tego do normalnego dojenia przystąpić można, a najlepszym ku temu środkiem jest pozwolić ssać cielećtom innych krów, bo to w ogóle wpływa na rozwój organów mlecznych, a w szczególności dojek.

Nakoniec jeszcze radzi Dr. Menzel nie zmieniać ludzi do doju użytych. Każda kobieta lub dziewczka powinna mieć pewne sztuki, gdyż każda ma pewne, mniej lub więcej odmienne ruchy. Jedna bowiem śmiało chwyta dójki całą dłonią, druga mniej śmiało; jedna umie doskonale wyciągnąć mleko z wymienia, druga tylko je umie wystrzykiwać. Gdyby te kobiety ciągle się mieniały, krowy by się bałamuciły i wstrzymywały mleko.

Checiano przy dojeniu krów ludzi zastąpić machinami. Doić można krowę za pomocą przyrządu, wydoić ją do czysta jednak jest niemożliwością, i najlepsza machina nie zastąpi elastycznej i rozumnie użytej ręki ludzkiej. Dla tego też, jeżeli przypuszczamy, że wszystkie inne prace kiedyś wykonać będzie można za pomocą maszyny, dojenie pozostanie czynnością kobiet wiejskich.

Streszczając wszystko, co Dr. Menzel powiada o wpływie dojenia na produkcję mleka, widzimy że tylko ten hodowca, który choćby tylko niekiedy, przypilnuje dojenie, a jeszcze lepiej, który codziennie przy niem jest obecnym, utworzy sobie sam wyborne dójki, t. j. krowy doskonałe do produkcji mleka, kiedy tymczasem gospodarz pozostawiający ten dozór innym, spuszczaający się na sługi i oficjalistów, z tak zwanych mlecznych ras nie będzie miał korzyści, bo złe dojenie zniszczy przymiot mleczności. (A. K.)

Rozmaitości.

Do najnowszych wynalazków należą **elastyczne szory na konie**. Instytut weterynarski w Berlinie dał o tych szorach wielce korzystne zdanie, twierdząc, że konie bardzo się niszczą, gdy nagle z miejsca ruszą z ciężarem albo utykają na nierównej drodze; wtedy bowiem mięśnie i stawy koni doznają wstrząszeń, które szybko je wycieńczają. W zwykłych szorach umieszczone są w tym celu kawałki gutaperki w taki sposób, że za pociągnięciem nie rozciągają się, ale przeciwnie ściągają się i skracają szory, a elastycznością swoją odbierają zbyt twardość i sztywność rzemieniom. Szory takie zaprowadzają już u bryczek pocztowych w Berlinie.

Przyrząd ten z dwuletnią gwarancją i obliczony na wytrzymałość 100 ceńnarów ciężaru, sprzedaje po 6 tal. 20 gr. A. Schwanek w Berlinie, Oranienstrasse Nr. 56.

Żeby podczas lata mółe kożucha nie popsuly. Weź półkwaterek najmocniejszej przepalanej okowity ($\frac{1}{8}$ litra) i również *żywicznej wódki*, rozpuść w tem 30 gramów kamfory. — Kożuch jako też wszelkie futra owija się w płótno i w pakę tę wkłada się kilka małych pęczków bibuły lub starej gazety, napuszczonej powyższym płynem. Całą tę pakę wkłada się do komody lub skrzyni i tu także wkłada się kilka pęczków nakropionego dobrze miękiego papieru. Również między rzeczy w szafach można takie zwitki nakropionego papieru powkładać, a mółe, jeśli jakie są, coprędzej się wyniosą i świeże nie przybędą.

Powyższy płyn można w butelce dobrze zakorkowanej przechować, lecz przed użyciem należy go zawsze dobrze przemieszać.

Dobry sposób kwaszenia ogórków na zimę. — Na doświadczeniu oparta podaje znakomity sposób kwaszenia ogórków, które tak kwaszone aż do świeżości się przechowują.

Ogórki średniej wielkości myją się w zimnej wodzie i rozkładają na stół by trochę obeschły. Bierze się rozmaitych liści jako to: dębowych, wiśniowych, winnych i koper zielony, mięsza je wszystkie razem i napelnia się sudek w ten sposób, że się układa warstwę ogórków, warstwę liści. Na sudek mieszczący w sobie dwie kopy ogórków bierze się za dwa trojaki winnego kamienia (Weinstein). Dalej gotuje się wody tyle, żeby nią można sudek zapełnić, soli takową podług umiarkowania, zalewa nią ogórki. Należy je potem zaraz zamknąć i nie wynosić na zimne miejsce, w denku zostawia się małeńki otwór, który trzeciego dnia można zamknąć i denko smolą zalać.

Wynoszą się wtedy sądki do sklepu niezbyt wilgotnego, gdzie mogą pozostać aż do zużycia ogórków.

Przy wyjmowaniu ogórków, trzeba zawsze na to uważać, żeby pozostałe w sładku ogórki denkiem zostały przyłożone i kamieniem przytłoczone.